

OMER BARTOV

Erased. Vanishing traces of Jewish Galicia in present-day Ukraine

PRINCETON, PRINCETON UNIVERSITY PRESS, 2007

Zlikwidowane porusza jeden z najwrażliwszych tematów w stosunkach żydowsko-ukraińskich. Jest on trudny zarówno dla Żydów (również tych mieszkających na Ukrainie), jak i dla Ukraińców, którzy próbują umocnić swoją bardzo jeszcze chwiczną tożsamość i zbudować nowoczesny naród. W tym procesie pamięć o żydowskiej przeszłości na ukraińskiej ziemi została przygaszona.

Omer Bartov pisze o znikających miejscach, stanowiących pozostałości po środowiskach żydowskich na zachodzie Ukrainy, gdzie naziści, z udziałem części lokalnej społeczności, mordowali Żydów. Książka przedstawia sprzeczne poglądy na temat niedawnej przeszłości historii i jej wpływu na obecne relacje między Żydami a Ukraińcami. Porusza również kwestię nieobecności pamięci o Polakach, którzy niegdyś żyli na terytorium zachodniej Ukrainy. Według Bartova, przeszłość wciąż wpływa na wrogie stosunki wewnętrzne między grupami etnicznymi na Ukrainie.

Bartov, wybitny znawca tematyki Holocaustu, Żyd, którego rodzina pochodzi z Buczacza, odbył podróż przez ponad dwadzieścia ukraińskich miast we wschodniej Galicji (Lwów, Sambor, Drohobycz, Stryj, Olechów, Ivano-Frankivsk (polski Stanisławów), Kołomyja, Kosów, Kuty, Horodecka, Husiatyn, Czortów, Zoloty Potik, Buchacz, Monostyrzyska, Tarnopol, Brzeżany, Złoczów, Brody, Żółkiew) i odtworzył historię żydowskich i polskich społeczności żyjących na tych terenach. Źródła książki znajdują się między innymi w historii rodziny Bartova, którą autor próbuje rekonstruować, a która sama w sobie jest fascynująca. Autor pyta, co by się stało, gdyby jego rodzina nie wyemigrowała ze wschodniej Galicji do Izraela? Czy jej członkowie spoczęliby w jednej masowej mogile, czy też zostaliby eksterminowani w obozie zagłady? Możliwe, że odpowiedzi na te pytania adresowane są w głównej mierze do tych, którzy sprzeciwiają się idei Bartova.

Dawniej Żydzi licznie zamieszkiwali wschodnią Galicję, w niektórych miejscach stanowili oni nawet większość narodową. Niestety, w dzisiejszym nie zachowały się ślady z przeszłości, pozostałości obecności Żydów na tamtych terenach zostały brutalnie zniszczone. Miejsca, gdzie kiedyś stały żydowskie synagogi lub znajdowały się żydowskie cmentarze, zamieniono między innymi na grunty pod targowiska oraz wysypiska śmieci. Nie zachowały się żadne ślady po budynkach. Podobnie zniszczeniu uległy również dowody mówiące o liczbie Żydów zamordowanych przez nazistów i lokalnych kolaborantów. Ponadto, pisze Bartov, w miejscach dawnej kultury żydowskiej, miejscach kaźni, obecnie znajdują się zabytki nawiązujące do symboli ukraińskiej tożsamości narodowej – **Stefana Bandery** i **OUN-UPA**. Bartov podkreśla, że dziś nie możemy przywrócić umarłych do życia, ale możemy ich godnie pochować: „Nie możemy przywrócić bogatego, złożonego i ryzykownego, wieloetnicznego świata i, nawet tego nie chcąc, możemy rozpoznać jego wady i szanować jego osiągnięcia, nie tylko dla nich samych – gdyż, nie rozumiejąc siebie, nie możemy budować bezpiecznej i pewnej tożsamości bez uznania, skąd pochodzimy i jaką drogą doszliśmy do miejsca, w którym obecnie się znajdujemy”.

Większość Ukraińców mieszkających we wschodniej Galicji ignoruje jej żydowską przeszłość. Ponadto są przekonani, iż Żydzi odegrali znaczącą rolę w komunizmie, co uzasadnia tamtejszą niechęć do uczczenia żydowskiej pamięci i przeciwstawianie się takim próbom. Publiczna dyskusja przedstawia Żydów jako komunistów, dlatego stają się oni głównymi wroga-

mi narodu ukraińskiego i ukraińskiej nacjonalistycznej tożsamości. Towarzyszy temu głęboko zakorzeniony na tych ziemiach antysemityzm. W czasach komunistycznych również nie upamiętniano tragedii żydowskiej, na skutek czego stworzono miejsce dla nacjonalistów, którzy utworzyli własną wersję historii.

Na końcu książki Bartov porównuje sytuację na Ukrainie i w Polsce, gdzie debaty na temat udziału lokalnych społeczności w zagładzie Żydów, chociaż bardzo trudne, toczą się i przynoszą efekty, zwłaszcza tam, gdzie istnieje jeszcze pojęcie „żydokomuny”. Bartov pisze, że dla wielu Polaków pamięć o tragicznej żydowskiej przeszłości jest bardzo ważna (mimo że przez długi czas w polskiej debacie o II wojnie światowej to Polacy byli uważani za główne ofiary nazizmu, wspominało sześć milionów zamordowanych w tym czasie Polaków, a nie mówiono o zamordowanych podczas Holocaustu trzech milionach Żydów). Dzisiaj Polacy próbują zachować ważne miejsca żydowskiej tożsamości, np. synagogi. Częściowo stało się nawet modą wśród młodych Polaków, zwłaszcza na terenie Warszawy, aby ujawniać żydowskie pochodzenie. Na Kazimierzu w Krakowie zachowały się żydowskie dzielnice, gdzie w restauracjach podaje się żydowskie jedzenie, a menu spisane jest w języku hebrajskim. Nawet jeżeli takie miejsca powstają w wyniku taniej komercjalizacji i mody, to efekty są jednoznaczne. Polska akceptuje swoje żydowskie i wieloetniczne społeczeństwo podzielone wojnami i ideologiami dwudziestego wieku.

Bartov stawia pytanie: Dlaczego podobne zjawisko nie dzieje się na Ukrainie? To jasne – w zachodniej części Ukrainy od upadku Związku Radzieckiego przeważa tożsamość nacjonalistyczna, która wyklucza narrację żydowską i do pewnego stopnia zaprzecza istnieniu zróżnicowania etnicznego i wielokulturowości w tym regionie. Ponadto miejsca uważane przez Żydów za święte są używane przez Ukraińców do wznoszenia pomników Bandery oraz organizacji OUN-UPA, odpowiedzialnej za wymordowanie wielu Żydów oraz Polaków. Bartov pisze: „(...) pravicowi ukraińscy nacjonalści, którzy chcą oddalić tę część historii od Rosji oraz sowieckiej przeszłości, oraz byli sowieccy aparatczycy, którzy chcą utrzymać rosyjską sferę wpływów, zgadzają się co do potrzeby zminimalizowania wyjątkowego losu ukraińskiej społeczności żydowskiej podczas wojny”.

Autor szuka odpowiedzi, ale nie znajduje jednoznacznego wyjaśnienia. Jedynie z burzliwej przeszłości, stopniowo i z wahaniem, wyłania się Ukraina. Ukraina wciąż niepewna swojej tożsamości, więc jej przeszłość staje się ważnym elementem sporu o to, do kogo ona należy. Niektórzy mogą powiedzieć, że lokalne władze nie dokonywały zbrodni bezpośrednio, że odpowiadali za nie tylko Niemcy. Bartov pyta jednak, czy możliwe byłoby zorganizowanie ludobójstwa na taką skalę bez pomocy ze strony społeczności lokalnej, która pełniła funkcje policyjno-administracyjne i dysponowała listą wszystkich okolicznych Żydów. Zdaniem samego autora, książka wypełnia pewną lukę w dotychczasowych publikacjach na temat Żydów we wschodniej Ukrainie, ponieważ jak dotąd te pozycje koncentrowały się na niemieckich zbrodniach, nie uwzględniając pełnego kontekstu społecznego i politycznego.

Zdaniem autora, wschodnia Galicja jest przepięknym krajem o bogatym dziedzictwie kulturowym i historycznym oraz potencjałem na przyszłość. Wyzwolenie z brzemienia stalszowanej i częściowo ukrywanej przeszłości może odkryć prawdziwą tragedię, ale również przywrócić chwałę swojej historii. Wówczas przestanie być zapomnianym skrawkiem na skraju Europy, a stanie się pomostem między Wschodem a Zachodem, sferą komunikacji i wymiany. Książka jest znakomicie napisana. Doskonale wpisuje się ona we współczesną debatę na temat polityki, kultury, pamięci i narodowej tożsamości Europy Wschodniej. Można ją polecić wszystkim, którzy zainteresowani są problematyką Europy Wschodniej oraz Holocaustem.

NATALIA SINEAEVA-PANKOWSKA

